

SOBIESŁAW SZYBKOWSKI (Gdańsk)

BENEDYKT MAKRAI, MAZOWSZE, ERYK POMORSKI I HEURYSTYKA.
REPLIKA NA ODPOWIEDŹ WIESŁAWA SIERADZANA

Korzystając ze zwyczajowego prawa repliki, pozwalam sobie poniżej krótko się ustosunkować do zawartej na kartach zeszytu 1 tomu 78 (2012) „Zapisek Historycznych” odpowiedzi Wiesława Sieradzana¹ na mój artykuł dyskusyjny² dotyczący jego monografii misji Benedykta Makraia z lat 1412–1413³. Swoje uwagi do postawionych przez mojego adwersarza problemów dyskusyjnych dotyczących mojej polemiki przedstawiam w poniższych punktach.

1. Podchodząc z pełnym szacunkiem do odmiennego zdania mojego adwersarza, nie mogę się zgodzić z jego twierdzeniem, że tytuł mojego artykułu recenzyjnego poświęconego jego monografii (*Misja Benedykta Makraia w nowym ujęciu*) jest niewłaściwy, ponieważ nie jest to „nowe ujęcie”, ale w ogóle pierwsze na gruncie historiografii polskiej i niemieckiej⁴. Pozwolę sobie bowiem zauważyć, że wprawdzie praca W. Sieradzana jest pierwszym monograficznym ujęciem tej problematyki, ale nie jej pierwszym opracowaniem w ogóle. Należy tu wskazać przede wszystkim na pracę Zenona Huberta Nowaka⁵ (co ciekawe, wskazuje na nią w swej odpowiedzi również W. Sieradzan⁶), nie pomijając jednak wcale obszernego fragmentu pracy mojego adwersarza z 1999 r., poświęconej stosunkom mazowiecko-krzyżackim w latach 1411–1466, dotyczącego wprawdzie głównie problematyki mazowieckiej, ale przedstawiającego misję Benedykta także z ogólniejszej perspektywy⁷. Wobec

¹ W. Sieradzan, *W odpowiedzi na artykuł polemiczny Sobiesława Szybkowskiego*, *Zapiski Historyczne*, t. 77: 2012, z. 1, s. 141–146.

² S. Szybkowski, *Misja Benedykta Makraia w nowym ujęciu*, *ibid.*, t. 76: 2011, z. 2, s. 95–109.

³ W. Sieradzan, *Misja Benedykta Makraia w latach 1412–1413. Z dziejów pokojowych metod rozwiązywania konfliktów międzypaństwowych w Europie Środkowo-Wschodniej w późnym średniowieczu*, Malbork 2009.

⁴ W. Sieradzan, *W odpowiedzi*, s. 141.

⁵ Z. H. Nowak, *Międzynarodowe procesy polubowne jako narzędzie polityki Zygmunta Luksemburskiego w północnej i środkowo-wschodniej Europie (1412–1424)*, Toruń 1981, s. 37–41. Nie można również pominąć lakonicznego wprawdzie fragmentu o misji Benedykta pióra tegoż autora w syntezie dyplomacji polskiej: idem, *Dyplomacja polska w czasach Jadwigi i Władysława Jagiełły (1382–1434)*, [in:] *Historia dyplomacji polskiej*, t. 1, red. M. Biskup, Warszawa 1982, s. 337–338.

⁶ W. Sieradzan, *W odpowiedzi*, s. 142.

⁷ Idem, *Sąsiedztwo mazowiecko-krzyżackie w okresie przemian politycznych w Europie Środkowo-Wschodniej w latach 1411–1466*, Toruń 1999, s. 93–114.

powyższego oceniana przez mnie książka o działalności subarbitra króla rzymskiego w latach 1412–1413 jest wprawdzie pierwszym całościowym ujęciem tego zagadnienia, ale nie jest ujęciem jedynym, w pełni więc zasługuje na określenie ujęcia „nowego”, co w moim przekonaniu w niczym nie uwłacza jej autorowi⁸.

2. W swoim artykule polemicznym pozwoliłem sobie wyrazić odmienne od W. Sieradzana zdanie w kwestii roli lennych wobec Królestwa Polskiego księstw mazowieckich w konflikcie polsko-krzyżackim po wojnie z lat 1409–1411. Stwierdziłem mianowicie, że Mazowsze po klęsce grunwaldzkiej zakonu nie miało realnych możliwości na zachowanie neutralności w tym sporze⁹. Pragnę tu uściślić, że moja wypowiedź była związana z tezą mojego adwersarza, że gdyby zakon życzliwej odniósł się do „niewygórowanych roszczeń granicznych” książąt mazowieckich w okresie misji Benedykta Makraia, to: „mógłby w ten sposób wyeliminować w sposób trwały Mazowsze ze wspólnego frontu antykrzyżackiego”¹⁰. Z moją tezą nie zgodził się jednak w swej odpowiedzi W. Sieradzan, przywołując ustalenia ze swojej pracy habilitacyjnej z 1999 r.¹¹ Muszę jednak z całą stanowczością podkreślić, że moja wypowiedź była oparta na faktografii pochodzącej właśnie ze wspomnianej książki W. Sieradzana. Sądzę nawet, że z poglądem tym utożsamiał się wówczas mój adwersarz, o czym przekonuje cytat z jego wspomnianej monografii: „W okresie 1411–1422 było niewątpliwie najwięcej antagonizmów [krzyżacko-mazowieckich – S. Sz.]. Mazowsze w osobach Siemowita IV i Janusza I stało wówczas najwierniej przy królu, zarówno podczas wojny głodowej, jak i kampanii 1422 r. Toczyło również równoległy spór z Polską i Litwą przed Zygmuntem Luksemburskim i papieżem, co jednak nie przyniosło oczekiwanych efektów w postaci zrealizowania ich postulatów terytorialnych i finansowych. Nie zaznaczyły się wówczas istotne przejawy separatystycznej polityki wspomnianych Piastów mazowieckich w postaci wchodzenia we współdziałanie z Zakonem przeciw unii polsko-litewskiej. Wprost przeciwnie – daje się zauważyć tendencja jakby przeciwna: polityka na rzecz akceptacji kontaktów Polski i Litwy z unią kalmarską”¹². Osobiście nie sądzą również, aby księstwa mazowieckie miały realną możliwość zachowania neutralności w konflikcie Polski z krzyżackimi Prusami w okresie późniejszym. W przypadku książąt zachodnio-mazowieckich, co podkreślałem w swojej polemice, władający Polską i Litwą Jagiellonowie mieli znakomite narzędzie nacisku, którym była groźba odebrania lenna bełskiego. Argument ten byłby bez wątpienia użyty, gdyby książęta z linii płockiej zdecydowali się na felonię, nie udzielając pomocy seniorowi w jego konflikcie z Krzyżakami. Dodać jeszcze wypada, że nawet oba księstwa mazowieckie łącznie nie byłyby w stanie się oprzeć naciskowi militar-

⁸ Do takiej oceny skłania się zresztą chyba również i on sam, pisząc o większej wartości własnych ustaleń w porównaniu z pracą Z. H. Nowaka, por. W. Sieradzan, *W odpowiedzi*, s. 142.

⁹ S. Szybkowski, *Misja*, s. 102.

¹⁰ W. Sieradzan, *Misja*, s. 106.

¹¹ Idem, *W odpowiedzi*, s. 143–144, fragment ten jest *notabene* niemal *in extenso* przejęty z zakończenia pracy habilitacyjnej W. Sieradzana: idem, *Sąsiedztwo*, s. 223–224.

¹² Idem, *Sąsiedztwo*, s. 88.

nemu Polski i Litwy razem lub z osobna. Warto podnieść tu przykład przegranej przez księstwo wschodnio-mazowieckie Bolesława IV wojny z Litwą o Podlasie w 1444 r. i to mimo poparcia (choć nie zbrojnego) ze strony Polski. Zwrócić także wypada uwagę na silne powiązania dynastyczne Piastów mazowieckich z dynastią litewską: żoną Siemowita IV była rodzona siostra Władysława Jagiełły, zatem wszyscy mężczyźni potomkowie tej pary, rządzący po śmierci ojca władztwem płocko-bełskim, byli rodzonymi siostrzeńcami króla. Z siostrą wielkiego księcia Witolda Kiejstutowicza był z kolei ożeniony władca wschodniego Mazowsza – Janusz I. Ostatecznie zatem nie warto chyba niuansować mojego poglądu. Księstwa mazowieckie, lenna polskiej Korony, nie miały możliwości na zachowanie neutralności w antykrzyżackiej polityce monarchów jagiellońskich. Brały zatem udział we wszystkich kolejnych konfliktach Polski i Litwy z zakonem, będąc sygnatariuszami kolejnych pokojów wieczystych z krzyżackimi Prusami: z 1411, 1422, 1435 i 1466 r. Prawnie uregulowane miejsce księstw mazowieckich wewnątrz państw unii polsko-litewskiej jako lenna Królestwa oraz ich słabość militarna zmusiły także mazowieckich władców do przystąpienia po stronie polskiej, mimo początkowej niechęci, do wojny trzynastoletniej. Wprawdzie już od 1457 r. obowiązywał kilkakrotnie przedłużany rozejm mazowiecko-krzyżacki (w 1459 r. zawarty nawet na 6 lat), jednak zgodnie z jego postanowieniami (co wiemy z książki W. Sieradzana) mazowieccy władcy zachowali „prawo do udzielania zwyczajowej pomocy królowi polskiemu, czego nie uznawano za powód do zerwania rozejmu”¹³. Dodajmy jeszcze, że owa „zwyczajowa pomoc” była rzeczywiście Kazimierzowi Jagiellończykowi udzielana, o czym przekonuje udział w wyprawie na Prusy z 1461 r. posiłków zbrojnych z księstwa płockiego. Zgadzam się oczywiście, że owo koronne „wędzidło” nie zawsze było w smak mazowieckim lennikom. Nietrudno więc o wykazanie tendencji do werbalnego wyrażania sprzeciwu wobec uczestnictwa w antykrzyżackiej polityce Korony i deklarowania pomocy lub neutralności wobec zakonu lub jego sojuszników. Jednak najwyraźniej na wprowadzenie swoich deklaracji w czyn mazowieccy Piastowie nie mieli ani odwagi, ani możliwości.

3. Różnimy się również w sposobie oceny roli króla państw unii kalmarskiej Eryka Pomorskiego podczas misji Benedykta Makraia. W. Sieradzan uważa, że jego wystąpienie w tym procesie stanowiło tylko wzmocnienie pozycji jego stryja, księcia słupskiego Bogusława VIII¹⁴, ja natomiast sądzę, że król Eryk jako współwładca księstwa słupskiego był pełnoprawną stroną procesową¹⁵. Nadto mój adwersarz w odpowiedzi na moją krytykę wzmocnił swoją argumentację, twierdząc, że gdyby Eryk był istotnie stroną w procesie, to wystąpiłby w nim z własnym materiałem oskarżenia¹⁶. Wypada zatem, żebym i ja przedstawił pełniejszą argumentację przemawiającą za własnym punktem widzenia tego problemu. Sądzę bowiem, że za

¹³ Ibid., s. 77–83, cytata ze s. 80.

¹⁴ Idem, *Misja*, s. 131, przyp. 470.

¹⁵ S. Szybkowski, *Misja*, s. 104–105.

¹⁶ W. Sieradzan, *W odpowiedzi*, s. 144.

tym, że Eryk był pełnoprawną stroną w postępowaniu, wyraźnie przemawia jego dokumentacja. Dnia 15 V 1413 r. w Szczecinku wobec arbitra wystąpił Hennig von der Walde (Wolde), który przedłożył akt oskarżenia w imieniu króla Eryka, jako współdziedzica księcia słupskiego oraz strony w sporze („Item protestatus est predictus procurator, quo ea, que producit, ita bene producit pro serenissimo principe et domino Henrico rege Swecie, Dacie et Norwegie illustrissimo, tamquam pro **conherede domini ducis prefati** [sc. Bogusława VIII – S. Sz.] **et litis consorte**” [wyróżnienie – S. Sz.]). Dodajmy jeszcze, że von der Walde przedstawiał się także jako doradca zarówno księcia, jak i króla (*consiliarius dominorum predictorum*). W nieco tylko dalszej partii akt procesowych Hennig został wprost określony jako pełnomocnik króla Eryka i księcia Bogusława VIII (*procurator domini regis Dacie, Swecie et Norwegie ac ducis Stolpensis*)¹⁷. Przedstawione wyżej passusy z akt procesowych rozstrzygają zatem problem na naszą korzyść: Eryk Pomorski był pełnoprawną stroną interesującego nas tu postępowania jako współwładca księstwa słupskiego, obok swego stryja. Warto chyba zatem nieco obszerniej przybliżyć, jaka była jego pozycja w księstwie słupskim i z czego ona wynikała. Był on, jak wiadomo, synem zamordowanego w 1395 r. księcia słupskiego Warcisława VII, który współrządził księstwem słupskim wraz z braćmi Bogusławem VIII i Barnimem V. Ich władztwo do śmierci Warcisława nie zostało podzielone, tak więc po zgonie ojca Eryk, jako jedyny syn, przejął jego prawa do jednej trzeciej niewydzielonego księstwa. Potwierdzają to postanowienia podziałowe z 1402 r., na podstawie których jedna trzecia księstwa słupskiego przypadła Barnimowi V, dwie trzecie natomiast Bogusławowi VIII i jego bratankowi Erykowi jako współwładztwo. Znamienny był przy tym fragment dokumentu potwierdzającego powyższy podział, w którym wspomniano, że ma on moc obowiązującą do czasu powrotu Eryka do kraju, natomiast gdy on nastąpi, należy dokonać nowego podziału władztwa. Śmierć Barnima V w 1403 r. doprowadziła do zmiany sytuacji jedynie w taki sposób, że Eryk stał się współwładcą całego księstwa na spółkę ze stryjem Bogusławem VIII, miał zatem prawo po połowy niewydzielonego władztwa. Nie uległo to zmianie także później. Po śmierci Bogusława VIII w 1418 r. to właśnie za zgodą Eryka księżna-wdowa Anna Bogusławowa objęła rządy jako regentka, rządząca w imieniu niepełnoletniego syna, Bogusława IX. Uprawnienia władcze Eryka do księstwa słupskiego nie były kwestionowane do jego śmierci, znamienne wszak, że właśnie tam znalazł azyl po utracie tronów skandynawskich i tam zmarł, w Darłowie, w 1459 r.¹⁸

Podsumowując zatem, Eryk Pomorski, pomimo panowania w Szwecji, Danii i Norwegii, był przez całe swoje życie księciem słupskim, mającym prawo do księstwa słupskiego. Był zatem także stroną procesową podczas misji Benedykta,

¹⁷ *Lites ac res gestae inter Polonos ordinemque Cruciferorum*, t. 2, wyd. I. Zakrzewski, Poznań 1892, s. 314.

¹⁸ J. Mielcarz, *Dzieje społeczne i polityczne księstwa słupskiego*, Poznań–Słupsk 1976, s. 198–199; E. Rymar, *Rodowód książąt pomorskich*, t. 2, Szczecin 1995, s. 37–51, 54 i tab. VIII.

ponieważ formalnie Bogusław VIII nie mógł uczestniczyć w nim samodzielnie, a tylko wraz z niewydziałym współwładcą. Artykuły słupskie przeciwko zakonowi, przedstawione Benedyktowi, pomimo swego tytułu („infrascripte sunt querele illustris principis, domini Boguslai Pomeranie et Stetinensis ducis”)¹⁹ nie były formalnie artykułami tylko Bogusława VIII, ale także króla Eryka. Zastrzegł to zresztą wyraźnie pełnomocnik obydwu władców, Hennig von der Walde. Znosi to podnoszony przeciwko naszemu przypuszczeniu argument W. Sieradzana twierdzącego, że król unii kalmarskiej nie przedstawił Benedyktowi własnego aktu oskarżenia²⁰.

4. Z oczywistym zrozumieniem podchodzę do problemów z finansowaniem badań dotyczących całej nauki historyczną, które uniemożliwiły mojemu adwersarzowi na zamieszczenie w monografii wprowadzającego rozdziału traktującego ogólnie o międzynarodowych procesach polubownych w średniowieczu. Obiektywnie jednak rozważania takie w sugerowanej przeze mnie formie w ocenianej pracy wydają się niezbędne i nie zastąpi ich namiastka w postaci rozbudowanego przypisu²¹. Posiadająca świeższe spojrzenie na to zagadnienie wypowiedź profesjonalnego historyka wydaje mi się tym bardziej konieczna w kontekście świeżo, lecz już po pracy W. Sieradzana, opublikowanych ściśle historyczno-prawnych studiów dotyczących ogólnie postępowania arbitrażowego w średniowieczu²².

5. W pełni podtrzymuję również moje uwagi dotyczące występujących w monografii W. Sieradzana o misji Makrai problemów warsztatowych. Nie potrafię bowiem znaleźć wytłumaczenia dla cytowania nieistniejących obecnie źródeł z podaniem ich sygnatury archiwalnej, a bez powołania drukowanego inwentarza opracowanego przez E. Joachima i W. Hubatscha, skąd ich treść w formie regestu jest teraz znana. Trudno mi również zaakceptować cytowanie źródeł z przypisaniem ich do niewłaściwych zespołów (Ordensbriefarchiv (OBA), zamiast poprawnie Ordensfolianten (OF))²³. W zakresie moich uwag o niewykorzystaniu przez mojego adwersarza niektórych pozycji z zakresu literatury i publikacji źródłowych pozwolę sobie stwierdzić, że pełne i rzetelne wykorzystanie literatury przedmiotu dotyczącej opracowywanego tematu uważam za konieczność²⁴. Zdaje sobie z tego

¹⁹ *Lites*, t. 2, s. 315.

²⁰ Wypada zwrócić uwagę, że wspólny akt oskarżenia wnieśli także książęta mazowieccy Janusz I i Siemowit IV, mimo że ich władztwa były wydzielone: „Sequuntur articuli et propositiones pro parte ducis Mazovie producte”, por. *ibid.*, t. 2, s. 62.

²¹ W. Sieradzan, *Misja*, s. 42–43, przyp. 131.

²² R. Wojciechowski, *Arbitraż w doktrynie prawnej średniowiecza*, Wrocław 2010.

²³ O tym szczegółowiej S. Szybkowski, *Misja*, s. 107.

²⁴ W odpowiedzi na krytykę mojego adwersarza (W. Sieradzan, *W odpowiedzi*, s. 142–143) pragnę zwrócić uwagę, że wykorzystany przez W. Sieradzana tekst artykułu Andrzeja Wojtkowskiego (*Tezy i argumenty polskie w sporach terytorialnych z krzyżakami*, Komunikaty Mazursko-Warmińskie, 1966, nr 1, s. 3–98) nie jest identyczny z opublikowaną dwa lata później monografią książkową tego samego autora (*Tezy i argumenty polskie w sporach terytorialnych z krzyżakami*, Olsztyn 1968). Książka A. Wojtkowskiego ma bowiem znacznie szerszy zakres chronologiczny i jej autor w swych rozważaniach dochodzi do okresu przedrozbiorowego. Ze swego artykułu *in extenso* przejął tylko

sprawę także mój adwersarz, przyznając w swojej odpowiedzi, że w opublikowanej pięć lat przed jego książką monografii Krzysztofa Ożoga²⁵ autor dochodzi do wniosków zbieżnych z jego ustaleniami²⁶. Rzetelna znajomość literatury pomogła by również uniknąć W. Sieradzanowi przynajmniej niektórych pomyłek i niedopowiedzeń, które znalazły się w tekście jego rozprawy²⁷.

Podsumowując powyższą wypowiedź, pragnę skonstatować, że odpowiedź W. Sieradzana na moją polemikę dotyczącą jego monografii o misji Benedykta Makrai, subarbitra króla rzymskiego i węgierskiego Zygmunta Luksemburskiego, która miała miejsce w latach 1412–1413, nie wpłynęła na zmianę mojej końcowej opinii dotyczącej tej pracy²⁸. Tym samym zamykam dyskusję dotyczącą tego problemu.

część pierwszą dotyczącą okresu do 1454 r., w monografii książkowej znajdują się jednak również końcowe wnioski (s. 266–273) dotyczące m.in. okresu misji Benedykta Makraia.

²⁵ K. Ożóg, *Uczni w monarchii Jadwigi Andegaweńskiej i Władysława Jagiełły (1384–1434)*, Kraków 2004.

²⁶ W. Sieradzan, *W odpowiedzi*, s. 142.

²⁷ O nich S. Szybkowski, *Misja*, passim.

²⁸ *Ibid.*, s. 108.

